

Wyprzedano już 97% polskiego majątku

10 maja 2015

Trwająca od 25 lat prywatyzacja polskiego majątku narodowego jest już podobno na ukończeniu. Tak przynajmniej twierdzi polski minister skarbu Włodzimierz Karpiński. Już tylko 3% przedsiębiorstw należy do państwa, reszta została w często w niejasnych okolicznościach sprywatyzowana.

Część przedsiębiorstw znalazła się w rękach tak zwanej nomenklatury. Po prostu na państwowym uwłaszczyli się rozmaitej maści komuniści i ludzie służb. Na tym polegała właśnie zgoda, którą zaproponowano w 1989 roku. Z pozostałą częścią majątku narodowego zaczęto robić dziwne rzeczy. Zakłady były najpierw doprowadzane do ruiny, a potem sprzedawane za bezcen chętnym, którzy byli przeważnie selekcjonowani przez polityków.

Gdy na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku rozpoczynano prywatyzację z niewiadomych przyczyn odrzucono postulat ówczesnego posła Janusza Korwin-Mikkego aby przedsiębiorstwa sprzedawać z licytacji. Ówczesny minister skarbu Janusz Lewandowski odpowiedział mu tylko, że to XIX wieczna metoda i teraz już się tak nie robi.

Korwin-Mikke proponował też wtedy utworzenie specjalnego funduszu na który przelane miało być 30 procent z sumy sprzedawanych przedsiębiorstw. To oczywiście też wyśmiano i dzisiaj nikt nie wie gdzie podziały się pieniądze. Prasa za wschodnią granicą słusznie zauważa, że Polacy nic już nie mają i jako obywatele zostali z niczym.

W ciągu 25 lat sprywatyzowano często w niejasnych okolicznościach około 8500 państwowych przedsiębiorstw. Dzięki temu budżet polskiego państwa wzbogacił się jedynie o 42 miliardy dolarów. Rosyjskie media wskazują na to sugerując, że

nie jest to powód do dumy. Nie wiadomo co się stało z tymi pieniędzmi, bo nie zostały zainwestowane w modernizację kraju. Na to przecież zaciągnięto praktycznie niespłacalne kredyty u banksterów. Można więc założyć, że po prostu pieniądze się rozplynęły, w najlepszej sytuacji zostały przeżarte.

Rosyjscy dziennikarze oceniając polską prywatyzację stwierdzają, że w rezultacie szokowej terapii jakiej została poddana Polska zlikwidowano liczne gałęzie przemysłu. Pracę straciły setki tysięcy osób. Nowi właściciele często kupowali za bezcen polskie zakłady tylko po to, aby wygasić sobie konkurencję. Przykładów takiej dziwnie konsekwentnej niegospodarności prowadzącej do kontrolowanego upadku jest aż nadto.

Oczywiście właściciel prywatny zawsze jest lepszy od państwowego, bo państwowy jest nieefektywny. Być może część z zakładów po prostu musiała paść bo ich podtrzymywanie nie było racjonalne z ekonomicznego punktu widzenia. Gdyby jednak przeprowadzono prywatyzację licytując majątek z pewnością osiągnięto by lepszy bilans niż 42 miliardy dolarów. Można się tylko domyślić ile poszło na łapówki dla decydentów politycznych.

Nasz majątek narodowy został w dużej mierze sprzeniewierzony. Na szczęście podczas prywatyzacji zyskała pewna grupa pracowników, którzy zostali obdarowani akcjami, ale większość z nich potraktowała to jako premię i szybko sprzedała. Reszta musiała się zadowolić śmiesznej wartości świadectwem udziałowym, co było po prostu propagandową sztuczką odwracającą uwagę od tego co działo się podczas wyprzedaży polskiego majątku.

Zostaliśmy bez majątku, bez pieniędzy z jego sprzedaży, z upadającym ZUS-em, z którym nikt nie wie co zrobić i z perspektywą, że jesteśmy biedakami Europy, którzy, o ile nie wyemigrują, najprawdopodobniej będą pracować do śmierci. Do znudzenia wmawia się nam, że nie żyjemy już w komunizmie i

mamy „złote czasy”, podczas gdy czasy mamy raczej mroczne, a obecny reżym jest czymś dużo gorszym. Obserwujemy postępujący powrót PRL-u, ale na sterydach.

Źródło: Ruch-Obywatelski.com